

GÓRNICTWO

Kopalnie ciągną w dół dostawców

Największa spółka węglowa już zapowiedziała zamrożenie niektórych inwestycji. Dla firm pracujących dla kopalń oznacza to koniec tłustych lat.

BARBARA OKSIŃSKA

Po okresie wzmożonych inwestycji w górnictwie w 2020 r. firmy pracujące dla kopalń spodziewają się ograniczenia liczby nowych projektów w tej branży. - Obserwujemy, że spadające od dłuższego czasu ceny węgla na światowych rynkach, utrzymujące się spadki ceny gazu oraz naciski na neutralność klimatyczną przekładają się na zmniejszającą się liczbę postępowań ofertowych zarówno w Polsce, jak i za granicą - zaznacza Mirosław Bendzera, prezes Famuru, największego krajowego producenta maszyn górniczych.

Swoje dołożyła pandemia koronawirusa, która wpłynęła na spadek zapotrzebowania na energię elektryczną i na węgiel. To pograżyło krajowe kopalnie. Zamrożenie niektórych inwestycji i renegecje podpisanych już umów z dostawcami zapowiedział niedawno największy krajowy producent węgla - Polska Grupa Górnicza. Zarząd PGG szuka w ten sposób oszczędności i ratuje się przed utratą płynności finansowej. Z możliwością ograniczenia tegorocznych nakładów, w przypadku dalszego rozwoju pandemii, li-

czą się także inne spółki, w tym Lubelski Węgiel Bogdanka. Zarówno PGG, jak i Jastrzębska Spółka Węglowa ogłosiły już zaistnienie siły wyższej w relacjach ze swoimi kontrahentami.

Władze Famuru alarmują, że spodziewają się w 2020 r. większego spadku nakładów inwestycyjnych u swoich klientów, niż szacowali jeszcze na początku lutego. - Już widzimy, że zmniejszone wydobycie oraz zmiana organizacji pracy u głównych kontrahentów na skutek pandemii przekładają się będzie na obniżenie przychodów grupy Famur z tytułu nowych dostaw, dzierżaw oraz usług serwisowych - zaznacza Bendzera. Zmniejszenia przychodów spodziewa się także zarząd Fabryki Sprzętu i Narzędzi Górniczych Fasing. Z uwagi na spadek zapotrzebowania na pracę o ryzyku zmniejszania inwestycji w branży węglowej i powstawaniu zatorów płatniczych mówią również władze Bumechu, oferującego roboty górnicze.

Ostatnie dwa lata były dla firm pracujących dla kopalń owocne w kontrakty. Jak podaje Agencja Rozwoju Przemysłu, inwestycje tylko w górnictwie węgla kamiennego mocno w tym czasie wzrosły. W 2017 r. wyniosły niemal 1,6 mld zł, w 2018 r. 2,8 mld zł, a w 2019 r. już 3,9 mld zł. Według analityków szczyt koniunktury na rynku węgla jest już za nami.

Wydobycie węgla kamiennego w Polsce, w mln ton



Więcej w dzisiejszym „Parkiecie”



GOSPODARKA

Rząd chce blokować przejęcia polskich firm

Trwają prace nad regulacjami, które mają zapobiec taniemu przejmowaniu polskich aktywów przez zagraniczne podmioty. Pomysł budzi kontrowersje.

KATARZYNA KUCHARCZYK

Wtorkowa sesja pogłębiła trwającą od kilku tygodni wyprzedzając na warszawskiej giełdzie. Wiele przedsiębiorstw w tym okresie potaniało o kilkadziesiąt procent.

- Nie chcemy, aby firmy z polskim kapitałem były przejmowane w łatwy sposób, a ich wycena na giełdzie jest teraz bardzo niska. Nie chcemy, aby łatwo mogły po nie sięgnąć fundusze zagraniczne - powiedziała podczas wtorkowej konferencji minister rozwoju Jolanta Długosz. Zasygnalizowała, że do piątku ma się pojawić aktualizacja listy antykryzysowej, a jednym z jej elementów będzie właśnie ochrona przed przejęciami.

Tego typu rozwiązania funkcjonują już w innych krajach, m.in. w Niemczech. Szczegóły dotyczące polskich rozwiązań na razie nie są znane. Wkrótce powinna się pojawić lista sektorów, w których przejęcie będzie wymagało zgody rządu. Według nieoficjalnych informacji spółki mogą dostać też możliwość długotrwałego zawieszania notowań lub wręcz zejścia z giełdy.

Jaka rola państwa

Mirosław Kachniewski, prezes Stowarzyszenia Emitentów Giełdowych, podkreśla, że spadek wycen spowodowany koronawirusem może wywołać nie tylko wysyp delistingów (wycofywania z giełdy - red.), gdy minimalna cena w wezwaniach będzie najniższa, lecz także daleko idące zmiany właścicielskie w spółkach niegiełdowych.

WIG20, w pkt.

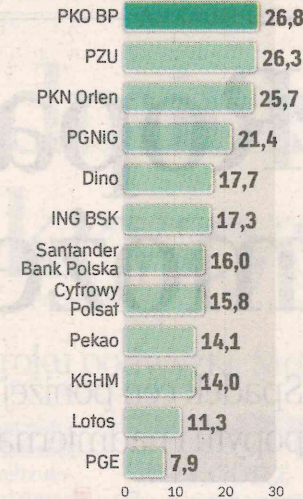


63

mld zł

wynosi wartość akcji spółek giełdowych kontrolowanych przez SP. Pół roku temu była o połowę wyższa.

Aktualna wartość rynkowa poszczególnych spółek giełdowych, w mld zł



Źródło: GPW, Stoq

- Ochrona wartościowych polskich spółek przed przejęciem po zbyt niskich cenach nie powinna jednak polegać na prawnych ograniczeniach, co do możliwości dokonywania transakcji, ale raczej na konkurencyjności na zasadach rynkowych o te aktywa, także ze strony państwa - mówi Kachniewski. Dodaje, że należy sobie zdawać sprawę, że pełnienie przez państwo funkcji „bankiera inwestycyjnego ostatniej instancji” może kreować wiele ryzyk, w tym dalszą nacjonalizację gospodarki. Dlatego ewentualne przejęcia powinny mieć zapewnioną ochronę przed upolitycznieniem.

- Inspiracją do rozwiązań w tym zakresie może być dysku-

tywany właśnie na forum Unii Europejskiej projekt funduszu publiczno-prywatnego kreowanego w celu inwestycji w małe i średnie przedsiębiorstwa - podsumowuje szef SEG. Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych ocenia, że pomysł rządu mający zabezpieczyć spółki z określonych sektorów strategicznych przed ich ewentualnym przejęciem przy niskich wycenach jest wart rozważenia, ale wszystko zależy od szczegółów.

- Niezrozumiałe jest dla SII, dlaczego strona rządowa w ostatnich latach, mimo apeli SII i akcjonariuszy mniejszościowych, zupełnie nie przejmowała się problemem skrajnie niskich wycenianych spółek, które stawały się przedmiotem

wezwań i przymusowych wykupów z pokrzywdzeniem akcjonariuszy mniejszościowych - mówi Piotr Cieślak, dyrektor zarządzający SII.

Przepisy pod lupą

Ekspert przypomina, że już w 2015 r. uchwalono ustawę o kontroli niektórych inwestycji. - Także ona przewiduje obowiązek zawiadomienia władz o planowanej transakcji, do której ta może wyrazić sprzeciw, co z kolei uruchamia określony w ustawie tryb postępowania - mówi Radosław Kwaśnicki, partner w Kancelarii RKKW, zaznaczając, że wypowiada się we własnym imieniu, w szczególności bez związku z działalnością w komisji ds. reformy nadzoru właścicielskiego w MAP. Przypomina, że jeszcze niedawno UE zgłaszała pewne uwagi do ustawy o kontroli.

- Ale mając na względzie wpływ pandemii na sytuację niektórych, także w pełni prywatnych, spółek i ich właścicieli, a zarazem ich znaczenie dla sytuacji kraju oraz jasne sygnały z Brukseli i niektórych innych stołec europejskich, dziś nadszedł czas na zwiększenie imperium państwa w celu ochrony przed przejęciem, niekiedy za bezcen, aktywów mających znaczenie dla całego społeczeństwa - mówi Kwaśnicki. Dodaje, że cel ten mógłby zostać osiągnięty np. przez rozbudowę mechanizmów ustawy o kontroli.

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autorki

k.kucharczyk@rp.pl

PRZEMYSŁ

Usypiający początek thrillerera

W marcu spadek produkcji przemysłowej był stosunkowo łagodny. Ekonomści nie mają jednak wątpliwości: to dopiero początek załamania wywołanego epidemią Covid-19.

GRZEGORZ SIEMIONCZYK

Produkcja sprzedana przemysłu w marcu zmalała o 2,3 proc. rok do roku, po zwykle o 4,9 proc. w lutym. Choć to wynik zbliżony do przeciętnego szacunku ankietowanych przez nas ekonomistów, jego wydźwięk jest raczej optymistyczny. W naszej ankiecie nie brakowało bowiem ocen, że produkcja tapnęła w marcu o ponad 10 proc. rok do roku.

„Struktura opublikowanych danych w naszej ocenie uzasadnia oczekiwanie dużo głębszego spadku produkcji w kwietniu” - napisali w komentarzu ekonomiści z Banku Ochrony Środowiska. Po pierwsze, sektorowi przemysłowemu pomógł korzystny układ kalendarza (marzec br.

liczył o jeden dzień roboczy więcej niż w ub.r.). Po wyeliminowaniu tego rodzaju czynników spadek produkcji sięgnął 4,8 proc. rok do roku, po zwykle o 3,2 proc. rok do roku miesiąc wcześniej. W porównaniu z lutym produkcja oczyszczona z wpływu czynników sezonowych załamała się o 7,2 proc., podczas gdy bez takiej korekty wzrosła o 2,4 proc. Tymczasem w pierwszej połowie marca przemysł działał jeszcze w dużej mierze bez zakłóceń, pomijając problemy z dostawami niektórych komponentów z zagranicy, m.in. z Chin. Dopiero po zamknięciu szkół 12 marca firmy produkcyjne zaczęły się borykać dodatkowo z brakami pracownikami oraz spadkiem popytu - zarówno krajowego, jak i zagranicznego.

W marcowych danych dobrze widać to, że epidemia uderzyła w sektor przemysłowy z dwóch stron: podaźowej i popytowej. Produkcja najbardziej zmalała w branżach, które są mocno związane w

globalne łańcuchy dostaw, pozrywane wskutek pandemii, oraz w tych, które nie były w stanie sprzedać swoich produktów po zamknięciu galerii handlowych i wprowadzeniu innych ograniczeń w handlu. I tak realna (tzn. liczona w cenach stałych) sprzedaż branż motoryzacyjnej i odzieżowej spadła o niemal 30 proc. rok

7,2 proc.

o tyle zmalała w marcu produkcja przemysłu oczyszczona z wpływu czynników sezonowych

do roku, branży meblarskiej o około 15 proc., a branż elektronicznej i maszynowej o ponad 10 proc.

Wyraźnie lepiej radziły sobie w marcu branże wytwarzające produkty wykorzystywane w budownictwie. Były też branże, które na epidemii

ewidentnie skorzystały. Produkcja wyrobów farmaceutycznych skoczyła o niemal 40 proc. rok do roku, najbardziej w historii danych, produkcja w przemyśle papierniczym o 10 proc., co można wiązać ze wzmożonymi obrotami w e-handlu. O ponad 7 proc. rok do roku wzrosła produkcja w przemyśle spożywczym.

39,7 proc.

o tyle wzrosła w marcu rok do roku produkcja wyrobów farmaceutycznych

W kwietniu jednak popyt na artykuły spożywcze wrócił prawdopodobnie do normy, bo fala zakupów na zapas, których Polacy dokonywali w pierwszych dniach po wybuchu epidemii, minęła. W tych branżach, gdzie aktywność załamała się już w marcu,

kwiecień nie przyniósł zaś raczej poprawy, choć w drugiej połowie miesiąca niektóre fabryki wznowiły zawieszoną wcześniej działalność. - Dane o zużyciu prądu sugerują, że kwiecień może pokazać znacznie gorsze wyniki produkcji przemysłowej, możliwy jest nawet spadek o około 10 proc. rok do roku - ocenia Marcin Czaplicki, ekonomista z PKO BP. - Marcowe dane nie ujawniły w pełni szoku wywołanego pandemią. Zakładamy, że spadek produkcji przekroczy w kolejnych miesiącach 10 proc. rok do roku - wtóruje Grzegorz Ogonek, ekonomista z Santander Bank Polska.

- Nawet w przypadku zniesienia większości ograniczeń w handlu perspektywy krajowego przemysłu są mizerne ze względu na osłabienie siły nabywczej gospodarstw domowych - ocenia Grzegorz Maliszewski, główny ekonomista Banku Millennium. Jak dodaje, trudno też liczyć na rychłe odbicie popytu zagranicznego.

W SKRÓCIE

TRANSPORT

PKP Cargo będzie przez Rosję wozić pociągami polską żywność do Chin. Spółka uzyskała zgodę władz rosyjskich, które w 2014 r. nałożyły embargo na polską żywność, obejmujące również przewozy przez tamtejsze terytorium. - Polscy eksperci uważają, że szybko i w dużych ilościach dostarczać żywność na chłonny rynek chiński - powiedział prezes spółki Czesław Warszewicz. Żywność dzięki terminalom firmy w całej Polsce będzie wożona do Małaszewiczy, a następnie trafi na rynek chiński. Przewóz koleją z Polski do Chin to najszybsza i najbardziej efektywna trasa lądowa. -ak

PRZEMYSŁ LEKKI

Protector zamierza produkować maski ochronne i medyczne. Firma podpisała w tej sprawie list intencyjny. Szacuje, że nakłady inwestycyjne na uruchomienie nowej produkcji wyniosą około 2 mln zł netto. Protector SA jest jednym z największych producentów obuwia specjalistycznego i bezpiecznego w Europie. -ak